

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Russologica II (2009)

Maria Wojtyła-Świerzowska

Prasłowiańskie leksykalne i słowotwórcze dziedzictwo ewangelijnych przekładów cyrylometodejskich (część 1)

Europa wczesnego i środkowego średniowiecza to okres kształtowania się na miejscu Imperium Romanum i obszarów pozostających w sferze jego silniejszych czy słabszych oddziaływań nowych organizmów o charakterze państwowym. Pojawiają się nowi Europejczycy – Słowianie, którzy pomiędzy VI a VIII wiekiem zalewają i zasiedlają ogromne połacie Europy środkowej, wschodniej i bałkańskiej. Ale to dopiero IX wiek jest dla Słowiańszczyzny przełomowy, bo właśnie państwowotwórczy, i on ostatecznie zadecyduje o obecności Słowian na mapie Europy. Ten etap historii świata słowiańskiego był czymś nieuchronnym w ówczesnej sytuacji geopolitycznej. Wtedy bowiem Słowianie podlegali presji sąsiadów zorganizowanych w potężne państwowe struktury: z jednej strony cesarstwa wschodniorzymskiego, a z drugiej – Europy germańskiej (merowińskiej, karolińskiej), a także silnych „strukturujących” wpływów normańskich drużyn na Rusi.

W owym czasie państwo, jakkolwiek była jego forma – było nośnikiem religii. Rozległe obszary zasiedlane przez Słowian, zwłaszcza Bałkany, Nizina Panońska, Morawy – w ogóle, szerokie przestrzenie naddunajskie – mimo niszczących, pustoszących zdarzeń pomiędzy końcem wieku IV a wiekami następnymi (VII, VIII) – kulturowo nie były doszczętnie wyjałowioną pustynią. To czasy przenikania chrześcijańskich prądów cywilizacyjnych, emanujących z cesarstwa i germańskiej Europy, pośrednictwa kulturowego wschodniogermańskich Gotów, Gepidów, Wandalów, wreszcie – niebagatelny udział elementu orientalnego (Awarowie, Protobułgarzy) w strukturyzacji żywiołu słowiańskiego. Jest to, siłą rzeczy, czas wielokierunkowych oddziaływań językowych: greckich, łacińskich, germańskich. Na długo przed misją cyrylometodejską wraz z nowymi pojęciami przenikają do języka (późnoprasłowiańskiego, czy raczej – swego rodzaju słowiańskiej *koinē*) i szerzą się drogą przekazu ustnego nowe, obce wyrazy, adaptacji semantycznej ulegają wyrazy stare, rodzime¹. Tereny naddunajskie stanowiły tygiel, z którego dopiero z końcem IX i w X wieku wyłonił się jakiś kształt etniczny, a krystaliza-

¹ Na zjawisko to zwracają uwagę m.in. L. Moszyński, *Czy słownictwo przekładów scs. było uboższe od słownictwa oryginałów greckich*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria 7, Językoznawstwo, Warszawa 1988, s. 269–280; *Znaczenie przedcyrylometodejskich tekstów słowiańskich związanych z misją salzburską dla kształtowania się ogólnosłowiańskiej terminologii chrześcijańskiej*, „Łódzkie Studia Teologiczne”, 3, Łódź 1994, s. 121–132; też J. Siatkowski, *Przedcyrylometodejska i starobułgarska terminologia chrześcijańska w języku polskim*, [w:] *Czesko-polskie kontakty językowe*, Warszawa 1996, s. 203–216.

cja kulturowa przybrała formy przekazane już źródłowo. Dwa czynniki strukturujące żywioł słowiański owego czasu – państwo i religia, były czymś nowym jakościowo, obcym, zewnętrznym, realizującym się i kształtowanym w wąskich kręgach przywódczych elit władzy i przez nie wprowadzanych w tkanę społeczeństw, choć, jak powiedziano wyżej, pewne nowe cywilizacyjnie jakości p r z e n i k a ć mogły już dużo wcześniej.

Wiek IX to w zasadzie właściwy początek końca starego świata Słowian, a lepiej rzecz ujmując – początek **przekształceń** wszystkiego, co tradycyjne: plemienno-rodowych formacji społecznych z ich porządkiem prawnym, wierzeniami, obyczajami, zwyczajami i systemem wartości, a więc tym wszystkim, co stanowi o odrębności i trwałości etnosu. Chodzi tu o początek n o w y c h j a k o ś c i w tych właśnie sferach.

W IX wieku pojawiły się (w dosłownym znaczeniu tego słowa) pierwsze teksty w języku Słowian zamieszkujących okolice greckich Salonik. Znamy okoliczności powstania tekstów, znamy ich autorów, charakter i przeznaczenie. To tłumaczenia głównie z greki, z języka w ówczesnych czasach najwyżej rozwiniętego, ukształtowanego pod każdym względem (funkcjonalnie i stylistycznie), zdolnego do wyrażania najsłabiej odcieni rzeczy, abstrakcji i emocji – arcyjęzyka będącego najdoskonalszym nośnikiem śródziemnomorskiego dorobku cywilizacyjnego i kulturowego. Dalej – to tłumaczenie również arcytekstu (używam tu uogólniająco liczby pojedynczej) fundamentalnego dla europejskiego kręgu cywilizacyjnego. W warstwie znaczeń dosłownych tekst jest prosty, ale na płaszczyźnie sensów kształtowanych przez alegorię, metaforę, symbolikę, staje się wykładnią transcendencji, nośnikiem przekazu religijnego, a więc czegoś, co jest poza dosłownością i konkretem. Przekład jest w tym wypadku oparty na interpretacji zgodnej z doktryną, a więc znaczenie jest podporządkowane podwójnie: sensowi i doktrynie. Przekładu podjęli się Apostołowie Słowian – wszechstronnie wykształceni Grecy posługujący się językiem greckim, ale przede wszystkim – m y ś l ą c y p o grecku. Musieli jednak znakomicie znać i władać również językiem słowiańskim – musieli znać jego **możliwości** (czy byli dwujęzyczni?). Jaki to był język pod względem jakości? Posługiwał się nim na co dzień pogański jeszcze lud, który w nieodległej przeszłości wyłonił się z niebytu – potomkowie przybyszy z odległego Barbaricum. Ale przecież był to również język słowiańskich elit, z pewnością nielicznych, ale tych przywódczych elit władzy, które stanowiły siłę napędową przekształceń, owych nowych jakości, o których wspominałam. Co reprezentował ów język, już nie prasłowiański, zapewne wspólnośłowiański, choć już z wyraźnymi lokalnymi (bułgarsko-macedońskimi czy zachodniosłowiańskimi, morawskimi) cechami, czym dysponował, że **nadawał się** do tego, by stać się t w o r z y w e m genialnej kreacji translatorskiej Braci Soluńskich? Język ów musiał przecież osiągnąć taki stan rozwoju, by udźwignąć ciężar przekładu, i to z greckiego! Z pewnością musiał być przede wszystkim zróżnicowany stylistycznie (a na to wskazuje przekazywana tradycją ludową twórczość poetycka: pieśni, byliny, legendy). Z kolei zasób słownictwa i słowotwórczy potencjał epoki schyłku prasłowiańszczyzny² – wskazują na: 1) bogactwo leksykalne w zakresie rzeczowym

² Zob. dwa słowniki zawierające zasób słownictwa doby późnoprasłowiańskiej: opracowywany w Krakowie *Słownik prasłowiański* (I–VIII: A–G, pod red. F. Sławskiego, Wrocław 1974–2000) i *Ėtimologičeskij slovar' slavjanskich jazykov. Praslavjanskij leksičeskij fond*, pod red. O.N. Trubačeva, 1–31 (nie ukończone), Moskwa 1974 –.

(pojęcia przedmiotowe, konkretne), co jednak nie dziwi; 2) nadspodziewanie dużą ilość pojęć abstrakcyjnych wyrażanych przez abstrakta językowe (*nomina actionis, essendi* – struktury orzeczeniowe); 3) zapożyczenia idące z różnych kierunków i różnymi drogami – z bałkańskiej greki i łaciny – przy pośrednictwie staro-wysoko-niemieckim (Bawaria) czy gockim; trudno nieraz dokładnie zlokalizować ich czas i miejsce – dokonywały się one właśnie gdzieś w szerokim, zmiennym, dynamicznym pasie naddunajskim; 4) ów język (*koinē*) charakteryzuje zjawisko polegające na tym, że to właśnie prymarne i sekundarne struktury orzeczeniowe stanowią siłę dynamizującą rozwój słownictwa rzeczowego (chodzi o stałe, żywotne procesy przechodzenia struktur orzeczeniowych do zbioru podmiotowych: *nomina resultati, rei, agentis, nomina loci*), por. np. formacje na *-tīs* (> *-t̥*) f., stare abstrakta należące do tematów spółgłoskowych, formacje z podstawowym sufiksalnym *-l-*, *-k-*, *-n-*. Abstrakta są głównym źródłem nowego słownictwa³.

Genialność Braci polega na znakomitym, subtelnym „słuchu” językowym, na wyczuciu *m o ż l i w o ś c i* tkwiących w materii języka słowiańskiego – w jego słownictwie, synonimii (choć ubogiej, rzecz jasna – pod tym względem słowiański w żaden sposób nie mógł się równać z łaciną i greką) i słotwórstwie. Podkreślam, chodzi tu o dostrzeżenie i spożytkowanie możliwości tkwiących w materii języka. Bowiem dla zjawiska, jakim jest język tekstów przekładów cyrylometodejskich (nazwany w tysiąc lat później językiem staro-cerkiewno-słowiańskim) istotne jest to, że reprezentuje on kunsztowną formę „wydobytą” z materiału językowego. Trzeba podkreślić, że ów materiał musiał się nadawać do oszlifowania, nie mógł być zatem całkowicie surowy, prymitywny. Apostołowie Słowian *p r z y s p i e s z y l i* dojrzewanie języka, zintelektualizowali go i wyprowadzili na poziom, który inne języki słowiańskie osiągnęły samoistnie dopiero w kilkaset lat później, co zaowocowało narodowymi przekładami Pisma (w polskim będzie to dopiero pomiędzy końcem XIV a wiekiem XVI; arcydzieło ks. Jakuba Wujka ukazało się w roku 1599!). Wszędzie tam język dojrzał, nabierał szlifu i głębi, rozszerzył, co jest bardzo istotne, środki synonimiczne, wchłonał zapożyczenia idące w parze z nowymi pojęciami, miał mentalnie przygotowany grunt – przygotowany właśnie przez owe pierwsze, słowiańskie tłumaczenia. Dla zachodniej Słowiańszczyzny to Panonia, Morawy, Czechy stały się pasem transmisyjnym nowych jakości myślowych i językowych – zapożyczeń, wyrażających aktywne uczestnictwo w kulturze europejskiej. To język tekstów cyrylometodejskich pierwszy otworzył Słowianom drogę do uczestnictwa w dorobku wielowarstwowej kultury europejskiej⁴.

Jak konkretnie wygląda wykorzystanie zastanych słowiańskich środków językowych (słownictwa i słotwórstwa) do potrzeb przekładu? W jaki sposób

³ O udziale nominów-abstraktów w kształtowaniu słownictwa zob. szczegółowo M. Wojtyła-Świerzowska, *Prasłowiańskie abstractum. Słotwórstwo. Semantyka. I. Formacje tematyczne*, Warszawa 1992 i *Prasłowiańskie abstractum. Sufiksalne nomina actionis (Formacje z podstawowym sufiksalnym -n-, -t-)*, Warszawa 2003.

⁴ Nie od rzeczy będzie wskazanie tu podobnej sytuacji socjolingwistycznej, towarzyszącej powstaniu gockiego przekładu Nowego Testamentu w IV w., a więc kilkaset lat wcześniej. Wtedy to przecież biskup Wulfila (rodzimy jednak użytkownik języka, zatem rzecz się przedstawia nieco inaczej, niż miało to miejsce w wypadku translacji tekstów staro-cerkiewno-słowiańskich) tłumaczy Ewangelię na język, – wydawałoby się równie surowy, nieprzygotowany czy mało przygotowany!

Konstantyn, bo to przecież on był mózgiem przedsięwzięcia, poradził sobie z ową słowiańską materią językową?⁵

Uważne przyjrzenie się tekstom kanonu staro-cerkiewno-słowiańskiego (do moich potrzeb wykorzystywałam głównie teksty Ewangelii w Kodeksie Zografskim⁶), a więc tym najstarszym, choć, jak wiadomo – nie oryginalnym, tylko odpisom – a także przeglądnięcie źródeł leksykograficznych⁷ pod kątem słownictwa i pozostającego na jego usługach słowotwórstwa, w końcu semantyki – czy szerzej – semiotyki, wzięwszy pod uwagę specyfikę tekstów – wszystko to wskazuje, że Konstantyn dogłębnie wykorzystał to, co zastał. Budował, tworzył język przekazu Ewangelii nie od nowa, nie na gruzach starego, lecz wydobywając zeń to, co najszlachetniejsze, co nadawało się do tego celu. W Mateuszowej Ewangelii opisującej Kazanie na Górze, w którym zawiera się w zasadzie całość nauki Chrystusa i wszystkie najważniejsze, kluczowe dla niej pojęcia: miłości, miłosierdzia, sprawiedliwości, prawa, dobra, zła, grzechu, powinności, Boga, wiary – wszystkie one w tekście słowiańskim wyrażane są nie obcymi, lecz zastanymi, rodzimymi, od wieków zadomowionymi środkami leksykalnymi – zostały jednak umieszczone w nowych sytuacjach semiotycznych, wśród nowych konotacji⁸.

Nie tylko słowiańskie słownictwo posłużyło kreacji translatorskiej, ale również, jak wspomniałam, słowotwórstwo: afiksacja, a głównie kompozycja. Wykorzystano znowu najżywotniejsze, najefektywniejsze typy słowotwórcze: głównie *nomina actionis* na *-a/-e-nъje* : *-tъje*, i feminina z tematami na *-i-* (*-b*), *-znb*; też np. *nomina agentis* na *-tel'ь*, *nomina professionis* na *-ar'ь*, *-ьnikъ*. Te typy rozpowszechniła się potem na całej niemal Słowiańszczyźnie. Niektóre z wyrazów utworzonych żywotnymi matrycami to hapaksy – twory jednorazowe, zazwyczaj kalki greckie. Wzbogaciły słownictwo i służyły jednocześnie poszerzeniu palety stylistycznych środków synonimicznych.

Zobaczmy, jak w przekładach wygląda jedno z podstawowych pojęć Starego i Nowego Testamentu, wyrażone przez słowiańskie SLOVO. Wyraz w tychże przekładach należy do słownictwa o wysokiej randze (w SSM ponad 500 razy). Jest dziedzictwem prasłowiańskim: **slovo slovese*; do dziś odczytywalne jest jeszcze jego znaczenie etymologiczne 'to, co usłyszane' (: **slovъ sluti*, tutaj też **slava* i **Slověne*), np. pol. *od pierwszego słowa*, ros. *s piervogo slova*, dial. *dó slova* = po usłyszeniu, jak tylko usłyszale/am, gdy tylko usłyszale/am; *żywe słowo*, ros. *żywoje slovo* = mowa żywa, słyszana na bieżąco, nie pisana. *Slovo* wszędzie łączy się z mową ludzką, i – co jest tu najistotniejsze – *slovo* jest pojmowane jako nośnik znaczenia, tego, co się ROZUMIE. Słowo jest równoznaczne

⁵ Zagadnienie to wciąż nie doczekało się szerszego opracowania opartego na studiach tekstologiczno-translatologicznych. Wchodziło ono w krąg zainteresowań badawczych profesora Leszka Moszyńskiego (1928–2006); bibliografię jego prac znaleźć można w: *Tematy. Księga jubileuszowa w 70. rocznicę urodzin Profesora Leszka Moszyńskiego*, Gdańsk 1998.

⁶ J. Kurz, *Učebnice jazyka staroslověnského (The textbook of the Old Church Slavonic Language)*, Praha (Prague) 1969.

⁷ Tzw. słownik praski: *Slovník jazyka staroslověnského*, red. J. Kurz, Z. Hauptová, I–IV, Praha 1966–1997; *Staroslavjanskij slovar' (po rukopisjam X–XI vekov)*, pod red. R.M. Cejtlin, R. Večerki i Ě. Blagavoj, 2-e izd., Moskva 1999; L. Sadnik, R. Aitzetmüller, *Handwörterbuch zu den altkirchenslavischen Texten*, Heidelberg 1955.

⁸ Zob. J. Siatkowski, *Czesko-polskie kontakty językowe*, Warszawa 1996 (por. przypis 1).

z WYRAZEM (np. w polszczyźnie *wyraz* i *słowo* to synonimy), ma z n a c z e n i e, z n a c z y (*twoje słowo nic nie znaczy; dobre słowo, złe słowo; waga słowa; puste słowo; ciężkie słowo*). Z punktu widzenia aktu komunikacji językowej *slovo* należy do strony odbiorcy, bo to on je słyszy, odczytuje i decyduje o rozumieniu.

(*) *Slovo* nie miało zasadniczo w psł. ś c i s ł y c h synonimów – należy do semantycznego kręgu MOWA, JĘZYK. Tutaj jest jeszcze **rěčb* 'sermo' (abstraktum na -tь od **rekti reko* 'dicere'), **besěda* i **golgolъ* – wszystkie związane jednak z s a m ą c z y n n o ś c i ą m ó w i e n i a, ostatni zaś – z dźwiękiem, głosem, z brzmieniową stroną mowy ludzkiej.

I tak, *rěčb* f. w starszych zabytkach staro-cerkiewno-słowiańskich (Zogr., Mar., Ass.) występuje w znaczeniu już wyspecjalizowanym: 'oskarżenie, accusatio, katēgoriá', jako mowa o charakterze szczególnym (kojō *rěčb* prinosite na člověka sego, J. 18,29, Zogr.).

W zabytkach młodszych (np. w Supr.) i cerkiewnosłowiańskich wyraz rozposzechniony jest natomiast w znaczeniach pierwotnych (widocznych doskonale w podstawowym czasowniku), wyrażających, jak wspomniano wyżej, właśnie samą czynność mówienia: 'rhēma, laliá, phonē, phēmē, oratio, loquela, vox, rumor', a stąd dalej 'słowo wypowiedziane, sentencja, lógos, rhēma, verbum, dictum, sententia' i – 'to, co nazwane, skutek słowa, rzecz, res'⁹. Języki słowiańskie mają tu znaczenia 'mowa, język' i 'rzecz'¹⁰.

W tekstach staro-cerkiewno-słowiańskich *glagolъ* z kolei (występuje ponad 200 razy; vb. *glagolati* 'dicere, loqui') posłużył wzbogaceniu środków synonimicznych wyrażających gr. rhēsis, tó légein (= *slovo*)¹¹. Nie widać w nim, jak to ma miejsce w innych językach słowiańskich, pierwotnej dźwiękonaśladowczej podstawy: psł. **golgolъ*, **golgolati*, **golgoliti* (o głośnych, donośnych dźwiękach, głośnej rozmowie¹²).

W końcu psł. **besěda* 'rozmowa, pogawędka; spotkanie towarzyskie, uczta', najwyraźniej odnosząca się pierwotnie do sytuacji biesiadnej, zabawowej, z towarzyszącymi jej pogawędkami (vb. **besědovati* na północy to 'wspólnie się zabawiać'¹³), w tłumaczeniach cyrylometodejskich (*besěda*, 36 razy), podobnie jak *glagolъ*, uległa daleko idącej intelektualizacji i nie występuje w konotacjach biesiadnych – oddaje gr. lógos, rhēma, lalfá, dialogē ('słowo, rozmowa, mowa', 'sposób mówienia', 'kazanie, homilia'¹⁴).

⁹ SJS III, 662.

¹⁰ P.Ja. Černych, *Istoriko-étimologičeskij slovar' sovremennogo russkogo jazyka*, T. II, Moskwa 1994, s. 115; F. Bezlaj, *Etimološki slovar slovenskega jezika*, III, Ljubljana 1995, s. 163, M. Fasmer, *Étimologičeskij slovar' russkogo jazyka*, III, Moskwa 1971, s. 478 (tłum. z niem. M. Vasmer, *Russisches etymologisches Wörterbuch*, Heidelberg 1950–1958).

¹¹ Z scs. wyraz przeszedł do sch. i języków wschodniosłowiańskich.

¹² SP VIII, 37–39: czes. *hlaholati* = *hlaholiti* 'dźwięcznie, głośno brzmieć, rozbrzmiewać, dźwięczeć', brus.-cs. *glagolati* 'krzyczeć'; **golgoliti*: czes. 'huczeć, hałasować', 'głośno mówić, krzyczeć', śła. *hlaholit'*: zvony *hlaholia*, śmiech *hlaholí*; brus. dial. *galagaléc'* 'krzyczeć, wrzeszczeć'.

¹³ SP I, 215–216.

¹⁴ SSM, 83.

Slovo, najbardziej nacechowane konotacjami intelektualnymi, wyrażające aktywność intelektualną „przełożoną” na słowo, język – ono właśnie najlepiej nadało się do uczynienia zeń ekwiwalentu (choć w ograniczonym zakresie) gr. *lógos* i słowotwórczego centrum: *slovol'ubьcь*, *slovopisatel'ь* (logográphos), *slovoprěpirati sę* (logomachein); *slovesьnъ* (tōn lógōn, toū lógou, też logikós, rozumny!). *Slovo* w Słowiańszczyźnie nigdy jednak nie osiągnęło semantycznej rangi porównywalnej z greckim *lógos*, w którym trudno nawet dopatrzeć się zwykłego apelatywu¹⁵. To wyraz-klucz, wyraz-symbol w kulturze europejskiej.

Słowiańskie MIŁOŚĆ, ŁASKA, LUBIENIE – psł. **milostь*, **laska*, **l'uby*.

Milostь* wchodzi w obszerną rodzinę wyrazów, której centrum stanowi przymiotnik **milъ* ‘przyjemny, miły, drogi; łagodny, uprzejmy’ – wyraża on pozytywne emocje stonowane, niegwałtowne, łagodne (pokrewne psł. **mirъ*, **sъmirьnъ*). Znalazł zastosowanie w licznych, starych nazwach własnych (Milota*, i jako pierwszy człon złożenia **Milo-*). W tekstach scs. *milostь* (ponad 200 razy; *milota* tylko 23 razy) pojawia się wszędzie tam, gdzie chodzi o miłosierdzie, sympatię (gr. *éleos*, *oiktirmós*, *eunoia*, *euméneia*, *sympátheia*, *philanthrōpía*; łac. *miser cordia*, *gratia*, *benevolentia*, *benignitas*, *clementia*, *largitas*, *pietas*, *venia*, *commiseratio*, *compassio*). Bóg jest właśnie **miłosierny** w stosunku do człowieka – jest to miłość Stwórcy do maluczkiego i ma wymiar duchowy: *Gospodi, Bože silъ, posěti bratiję našęję milostijō i štedrotami* (en eléei, Euch. 26a, SJS II, 208). Eksklamacja *pomilujъ* (na zachodzie *sъmilujъ*) to ‘zlituj się, okaż miłosierdzie’; na zachodzie zresztą jest to wymiennie *zlituj się i zmiłuj się*.

W 50 psalmie *Miserere mei* w Psalterzu Synajskim¹⁶ mamy: *Pomilui mję Bože po velicěi miłosti tvoei* (w tłumaczeniach prawosławnych jest tu *miłosti*); w staropolskim przekładzie: w Psalterzu floriańskim z końca XIV wieku w tym miejscu jest: *Smiłuj się nade mną, Boże, podług wielkiego miłosierdzia twego*; w późniejszych tłumaczeniach będzie tu: *podług miłosierdzia lub łaskawości, łaski*¹⁷.

Ale to nie leksem *milostь* w tekstach scs. jest w centrum wyrażania relacji Bóg – człowiek, tej najważniejszej relacji wszechrzeczywistości, tylko *blagostь*, *blagodatъ*, *blagostyn'i*, *blagodětъ*, a więc formacje oparte na morfemie leksykalnym **bolg-*, zawartym w podstawowym adi. psł. **bolgъ* ‘miły, dobry’, ‘szczęśliwy’, ‘łaskawy, litościwy’, ‘łagodny’¹⁸, abstractum **bolgo*, scs. *blagъ*, *blago* (*blagъ*

¹⁵ Strukturalnie *lógos* m. to dewerbalne abstractum (nomen actionis) od *légō* ‘zbierać; wybierać’, ‘liczyć, porachować’; dalej idą późniejsze znaczenia grupujące się wokół ‘mówić’, ‘kazać, polecić’, ‘twierdzić’, ‘myśleć, mieć na myśli’, ‘chwalić, słać’ (ie. *leg-* ‘zbierać, gromadzić’, łac. *legō -ere*, *legiō -onis* ‘legion = wybrani mężczyźni’, *intelligere*; brak w grupie bałtosłowiańskiej; Pokorny IEW, 658). Podstawowe, konkretne znaczenie *lógos* – ‘rachunek, zestawienie’, ‘obliczenie, oszacowanie’ sprawia wrażenie marginalnego wobec bogactwa znaczeń abstrakcyjnych, wyrażających najbardziej finezyjne odcienie czynności intelektualnych – logicznego, precyzyjnego myślenia, wnioskowania, ustalania reguł i ich przekładu na słowo, ale nie zwykłe, lecz słowo dyskursu, polemiki, słowo uporządkowane, gramatyczne.

¹⁶ Według: S. Słoński, *Wybór tekstów starosłowiańskich (starobułgarskich)*, wyd. II, Warszawa 1952, s. 30.

¹⁷ Cytuję za: W. Wydra, W.R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, wyd. II, Wrocław 1995, s. 53.

¹⁸ SP I, 306.

w scs. pojawia się ponad 200 razy i idzie przed *dobrŕ* 100 razy, *miŕ* tylko 13 razy). Przymiotnik *blagŕ* stanowi podstawę największej liczby formacji pochodnych, zwłaszcza złożzeń, utworzonych na doraźne potrzeby przekładu (wśród nich jest znaczna liczba tworów jednorazowych, hapaksów); są to zazwyczaj kalki greckie: *blagočŕstije* 'eusébeia', *blagodarije* (1x), *blagodarŕstvije* (2x) 'eucharistía', *blagodar'enije* (3x) 'ts.', *blagodŕjanije* (12x) 'euergesía, euergétēma, agathoergía', ***blagodŕtŕ*** (ponad 100x), *blagodušije* (1x) 'eupsychía', ***blagoispytanije*** (1x) 'akríbeia', *blagoizvol'enije* (3x) 'aretē', ***blagoqčhanije*** (2x) 'euōdia, thymíama', *blagorastvor'enije*, *blagorodije*, *blagoslovenije* (1x), *blagoslovesŕstvenije*, *blagoslovestvenije* (5x) 'eulogía', *blagoslovešenije*, *blagosloveštenije* (4x) 'ts.', *blagoslovl'enije* (2x) 'eulogía, euméneia', *blagovŕrije*, *blagovŕštenije* (12x) 'euaggélion, euaggélia', *blagovol'enije* (20x) 'eudokía'.

Błogość (**bolgostŕ*, scs. *blagostŕ*) odnosiła się (i jest to widoczne jeszcze dziś gdzieś w językach słowiańskich) do błogostanu wynikającego z nasycenia dobrym, smacznym, tłustym, pożywnym, sytym jadem (błg., maced., sŕe.). Ów błogostan mógł dotyczyć zarówno ludzi żywych, jak i dusz zmarłych (osiągały wówczas **pokojbŕ*, uspokojenie – przypomnijmy obrzęd dziadów!, psł. **dŕdi*¹⁹). W myśleniu chrześcijańskim, kiedy to Bóg-Chrystus jest dawcą, źródłem, krynicą, chlebem, jest pokarmem zapewniającym nasycenie – człowiek łaknący i pragnący (Kazanie na Górze) osiąga stan błogosławiony, stan szczęśliwości, i jest właśnie *blaženŕ*, a nie np. *dobrŕnŕ* : czy *odobrŕnŕ* : *dobriti*. **Dobrŕ* 'bonus', etymologicznie 'stosowny, odpowiedni, właściwy'²⁰, charakteryzował inną sferę pozytywnych doznań, bardziej ogólną, a mniej być może związaną z jedzeniem. Wybór tego właśnie wyrazu – *blagŕ*, z którego drogą operacji słowotwórczych można było uzyskać słownictwo niosące ową symboliczną, transcendentną, religijną warstwę znaczeń – wybór ów był najwłaściwszy.

W tekstach kanonu nie ma natomiast (pra)słowiańskiego wyrazu **laska* 'pieszczenie, pieszczota; przymilanie się', **laskŕ* adi. 'czuły, pieszczotliwy', **laskosŕdrŕ* 'pożądliwy'²¹. W Kodeksie Supraskim jest *laskanije* 'thōpeía, kolakeía, blanditiae, adulatio, favor, laudes', cs. *laskavŕčŕ* to 'pochlebca' (a więc najbliższe znaczeniu etymologicznemu). **Laska* musiała wiązać się z cielesnością – nie mogła zatem wyrażać relacji Bóg–człowiek.

Miłość ludzka, związana z cielesnością, to w psł. **l'uby*. Leksykalne materiały słowiańskie poświadczają tu sporo znaczeń nawiązujących właśnie do pociągu cielesnego (także tego grzesznego), i one zapewne są starsze – ale z drugiej strony mamy też znaczenia wskazujące na to, że chodziło o miłość bezinteresowną, przyjaźń. W interesujących nas tekstach kanonu scs. *l'uby* pojawia się w tych dwu znaczeniach: 'agápē', 'eunoia', ale *l'uby dŕjati*, *tvoriti* = porneúein, a miłość nierządna, pozamałżeńska to zintensyfikowana *l'uby* czyli *prŕl'uby*. Nierządnik to *l'ubodŕjŕ* lub *prŕl'ubodŕjŕ* (moichalŕs, adulter; pórnos, pornokópos, fornicator, fornicarius). Słowianie sprzed 1200 lat znali zapewne pojęcie wszeteczeństwa, nierządu, rozpusty cielesnej, ale jak tę naganną cechę zwali? Na pewno nie *prŕl'uby*, to nie prasłowianizm.

¹⁹ SP III, 120.

²⁰ SP III, 310–316.

²¹ Sławski SE V, 20.

Wykaz skrótów

- Pokorny IEW – *Indogermanisches etymologisches Wörterbuch*, I–II, Bern 1959–1969.
 SJS – *Slovník jazyka staroslověnského*, red. J. Kurz, Z. Hauptová, I–IV, Praha 1966–1997.
 Sławski SE – F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego I–V (A–Ł)*, Kraków 1952–1982.
 SP – *Słownik prasłowiański I–VIII: A–G*, pod red. F. Sławskiego, Wrocław 1974–2000.
 SSM – *Staroslavjanskij slovar' (po rukopisjam X–XI vekov)*, pod. red. R.M. Cejtlin, R. Večerki i Ė. Blagovoj, 2-e izd., Moskva 1999.

- adi. – adiectivum
 błg. – bułgarski
 brus. – białoruski
 cs. – cerkiewnosłowiański
 cz., czes. – czeski
 dial. – dialektalny
 f. – femininum
 gr. – grecki
 ie. – indoeuropejski
 maced. – macedoński
 pol. – polski
 por. – porównaj
 psł. – prasłowiański
 sch. – serbski i chorwacki
 sła. – słowacki
 słe. – słoweński
 vb. – verbum

Праславянское лексическое и словообразовательное наследие в древне-церковно-славянском переводе Евангелий

Резюме

Статья посвящена проблемам перевода текстов Евангелий на старославянский язык. Этот перевод (первый в славянском мире) был сделан во второй половине IX века святыми Кириллом и Мефодием. Язык перевода опирался на наречия простого славянского народа, живущего в окрестностях греческого города Солуни (Салоники). Эти, казалось бы, простые, небогатые, даже примитивные наречия оказались способными справиться со всеми трудностями сущности и формы Священного Писания. В статье приведены примеры способов перевода с греческого на старославянский язык нескольких семантически важных лексем, являющихся ключевыми для Евангелий: СЛОВО, ЛЮБОВЬ, СПРАВЕДЛИВОСТЬ, МИЛОСЕРДИЕ.